

POETYCKIE ŚLADY OBECNOŚCI. BLISCY LEŚMIANA W REPLIKACH I PRZEISTOCZENIACH

DOROTA SAMBORSKA-KUKUĆ*

O poezji Bolesława Leśmiana powiedziano więcej niż wszystko. I bynajmniej nie jest to paradoks. Do jej interpretacji, modelowych albo demonstracyjnie progresywnych, wykorzystano instrumentaria wielu metodologii i – co ciekawe – przeważnie z operacji tych otrzymano jakieś wyniki i wyprowadzono wnioski. Czasem epifaniczne, czasem kuriozalne. Nie miejsce tu jednak na przegląd zastosowanych procedur badawczych, warsztatowych popisów, odświeżanych czy przeciwnie – ustanawianych *ad hoc* –izmów, niemniej sprostowanie o bezbronności tej poezji przed kreatorami i nowinkarzami wskutek jej urokliwej metaforyzacji i operowania wieloznacznym symbolem czyni ją podatną na tzw. „wnioskowanie objawowe”, o którym pisał Henryk Markiewicz, definiując je jako naginanie składników świata przedstawionego do „apriorycznie postawionej tezy ogólnej”¹. Nietrudno, czytając przeróżne interpretacje, zauważyć, że meandry Leśmianowskiej wyobraźni prowadzą ku rozpoznaniom intencjonalnym, z góry niejako określającym kierunek hermeneutyki filologicznej lub wręcz wkraczającym w krainę farmazonii.

Gdy odczuwa się przesytność nadmiarem lub irytację nonsensem przychodzi ochota a może i potrzeba powrotu do znaczeń pierwotnych, porzucenia fantomów i zwrócenia się ku namiastkowej choćby rzeczywistości, zejścia z terenów chybotałych na ląd stały i twardy – na grunt faktów. One bowiem, jako układ odniesienia, mogą okazać się swoistym algorytmem pozwalającym przynajmniej namiastkowo sprawdzić i prześledzić Leśmianowskie repliki i transgresje, jakich poeta dokonywał względem konkretnych zdarzeń i konkretnych osób. Skromnym, ale interesującym zadaniem jest próba komparacji tego, co się wydarzyło, a co jest potwierdzone neutralną dokumentacją (np. metrykami), z tym, jak poeta wydarzenie to zapamiętał i jak je stransfigurował, co skłonić może po pierwsze: do namysłu nad sposobem i celem tych przekształceń, owych poetyckich

* Dorota Samborska-Kukuć – prof. dr hab., Zakład Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski, Uniwersytet Łódzki.

¹ H. Markiewicz, *O falsyfikowaniu interpretacji literackich*, „Pamiętnik Literacki” 1996, nr 1, s. 63, 72.

przystawalności i komplementarności, po drugie zaś: do zadumy nad niewygasłą afektywnością wspomnienia. Materiałem badawczym są fragmenty wierszy dotyczące najbliższych poety: rodziców i rodzeństwa.

O wierszach autobiograficznych Leśmiana, podejmujących tematykę dzieciństwa czy adolescencji już pisano², w eksplikacjach stroniono jednak od silniejszych uwarunkowań faktograficznych czy życiorysowych, traktując poetę nie tyle jak autora, ile może bardziej jak „skryptora”. Zdarzenia poddawane refleksji interpretacyjnej osadzone były w przestrzeni abstrakcyjnej. Tymczasem we wspomnieniach Jana Brzechwy fragmenty z tych wierszy stanowią ilustrację do familijnych przypomnień³, wzbogacają reminiscencje o Leśmianie tak, jak gdyby konstrukty poetyckie były zupełnie niefikcjonalne.

Zarówno Michał Głowiński, jak i Anna Czabanowska-Wróbel wiersze autobiograficzne Leśmiana nazywają elegiami także dlatego, że dominuje w nich nastrój minorowy, a stałym ich elementem jest refleksja o przemijaniu, często tak dojmująca i trudna, że wzywa się tu – jako instancję odwoławczą – samego Boga. Tych wierszy nie jest wiele, przeważnie są to utwory senilne⁴ pochodzące z tomu *Napój cienisty*, a przedstawiona w nich sytuacja liryczna: obraz domu, wspomnianie dzieciństwa, portretowanie najbliższych i przede wszystkim widzenie siebie samego z przeszłości, ma charakter reminiscencyjny, w którym splatają się zjawiska, osoby, afekty zastygłe w przeszłości, z refleksją o krótkotrwałości ludzkiej pamięci i, co najważniejsze a docelowe, z przekonaniem o powszechnej wanitatywności nie do zaaprobowania. Za każdym razem, gdy poeta podejmuje poetycką wyprawę w dawne lata, by pochwycić i zrekonstruować doznane doświadczenia: zmysłowe czy duchowe, napotyka opór słabnącej pamięci, która powtórnie uśmierca to, co minęło:

Każde zmarło inaczej śmiercią strasznie własną!...
 Ciało matki i ojca, i siostry, i brata...
 Dziś rysy waszych twarzy w pamięci mi gasną,
 Umieracie raz jeszcze śmiercią spoza świata.

(Ubólstwo)

² M. Głowiński, *Elegie autobiograficzne Leśmiana* [w:] tenże, *Zaświat przedstawiony*, Warszawa 1981, s. 230–249; A. Czabanowska-Wróbel, *Byłem dzieckiem... Elegie dzieciństwa Bolesława Leśmiana*, „Teksty Drugie” 2003, nr 2–3, s. 243–259. Drobne wyimki autobiograficzne poddaje też analizie T. Cieślak, *Liryka bezpośrednia w twórczości Bolesława Leśmiana* [w:] *Twórczość Bolesława Leśmiana – studia i szkice*, red. T. Cieślak, B. Stelmaszczyk, Kraków 2000, s. 109–122; por. R. H. Stone, *Bolesław Leśmian. The poet and his poetry*, Berkeley–Los Angeles–London 1976, s. 282–284.

³ J. Brzechwa, *Niebieski wycieruch* [w:] *Wspomnienia o Bolesławie Leśmianie*, red. Z. Jastrzębski, Lublin 1966, s. 79–105.

⁴ Córka poety (M. L. Mazurowa, *Podróże i praca twórcza Bolesława Leśmiana* [w:] *Wspomnienia o Bolesławie Leśmianie*, s. 49) pisze, że w odróżnieniu od siostry, Aleksandry Lesmanówny, jej ojciec pochłonięty sztuką, „nie miał czasu na wspomnienia”. Przyszły one dopiero pod koniec życia.

Incydentalne wyimki z wierszy, w których pojawiają się bliscy Leśmiana: matka, ojciec i rodzeństwo, zawsze niemal dotyczą ich śmierci, paradoksu „obecności nieobecności”. Inicjalnym lirykiem zapowiadającym ten aspekt jest utwór *Wspomnienie z Napoju cienistego*. Pamięć poety rekonstruuje dom rodzinny pełen światła i ciszy, wskrzesza atrybuty bezpieczeństwa, codzienności i zwyczajności, w której nieobecna jest choroba, a śmierć nie ma jeszcze przystępu: „Wszyscy trwali i nie umierali”. Ale [...] potem coś się stało... Żle, że coś się stało... [...] I kolejno umierać zaczęli... (*Wspomnienie*). Owe „coś” to czynnik sprawczy uruchamiający nieszczęście. Jego nieokreśloność przeraża, bowiem „coś” jest amorficzne, nieuchwytnie, rozpoznawalne tylko po skutkach. Słowo „potem” ewokuje temporalność dziecięcego świata podzielonego na szczęśliwą nieświadomość i bolesne odkrycie: *et in Arcadia ego*. Tak było i w życiu poety. Najbliżsi kolejno go osierocali: wcześniej stracił matkę, potem brata, Kazimierza, w 1912 roku – ojca, w końcu młodszą siostrę. Został sam. Nie było nikogo, kto potwierdzałby doświadczenia dzieciństwa, nikogo, kto by je wspólną pamięcią konstituował. Ale utrata najbliższych to w poezji Leśmiana nie tylko okaleczenie i osamotnienie, nie tylko – zgodnie z logiką ciągów – zapowiedź własnej śmierci, ale przede wszystkim niemoc wspomnienia, którego domagają się umarli, a którego odmawia pamięć.

Emma z Sunderlandów, matka poety, umarła najwcześniej. Aktu jej zgonu nie znalazłam w Warszawskiej Gminie Wyznań Niechrześcijańskich, więc z konieczności muszę zawierzyć inskrypcji nagrobnej z cmentarza żydowskiego przy ul. Okopowej. Zgodnie z nią Lesmanowa zmarła 1 sierpnia (wedle starego stylu 20 lipca) 1887 roku. Czy w Warszawie, nie wiadomo. Bolesław miał wówczas dziesięć lat. Jest mało prawdopodobne, by jej nie pamiętał, jak twierdzi córka poety Maria Ludwika Mazurowa⁵. Chyba że... został z nią rozdzielony we wczesnym dzieciństwie, co z kolei sugeruje Brzechwa, wspominając, że Lesmanowie pozostawali w separacji, a dzieci zostały przez ojca uprowadzone. Na nagrobku Emmy widnieje zapis, że ufundowali go jej bracia Sunderlandowie, a zatem nie mąż, co mogłoby potwierdzać słowa Brzechwy. Czy aż tak powikłane i dramatyczne, tego nie da się ani obalić, ani potwierdzić.

Najnowsze ustalenia oparte na nieznanych dotąd źródłach⁶ potwierdzają poniekąd tezę Władymira Wasylenki, iż Lesmanowie przebywali w Kijowie wcześniej niż po dokonaniu konwersji w styczniu 1887 roku. Być może, że już w początkach lat osiemdziesiątych⁷. Zagadką pozostaje, czy mieszkała tam

⁵ M. L. Mazurowa, dz. cyt., s. 46.

⁶ Problemy te omawiam w artykule *Kiedy naprawdę urodził się Leśmian*, „Teksty Drugie” 2017, nr 4 (w druku). Jednym ze źródeł potwierdzających, że J. Lesman przebywał w Kijowie przed konwersją jest „Сборник Свьдѣний по киевской губернии и адресь-календар на 1887 год”, Кіев 1887, s. 15, w którym został on wyszczególniony jako mieszkaniec Kijowa w roku 1886.

⁷ W. Wasylenko, *Bolesław Leśmian. I. Kijowskie lata leśnego miana* [w:] tegoż, *Ukraińskim tropem polskich pisarzy XIX i XX wieku*, Poznań 1996, s. 103–104. Za tą tezę przemawia

cała rodzina, czy tylko Józef Lesman z synami – Bolesławem i Kazimierzem. Wszystkie, sięgające dzieciństwa wiersze autobiograficzne Leśmiana formujące swoistą mitologię dzieciństwa, osadzone są w przestrzeni bujnej natury, wszechobecnej zieloności lasów i łąk, co skłonić może do podejrzenia, iż poeta wspomina pejzaże ukraińskie, w których przebywał nie jako dziesięciolatek, ale dużo wcześniej, wskazuje na to także perspektywa czasoprzestrzenna typowa dla małego dziecka⁸.

W wierszach autobiograficznych Leśmiana figura matki pojawia się bardzo rzadko, co więcej, nie można mieć pewności, czy chodzi o Emmę Lesmanową, czy może o macochę poety, Helenę z Dobrowolskich, która – jak to wynika ze wspomnień Mazurowej, w tym aspekcie raczej niespreparowanych – znała dzieci Lesmana od ich wczesnych lat dziecińczych⁹. Tak więc fragment dłuższego wiersza *Ze wspomnień dzieciństwa*, w którym przywołuje Leśmian różne sytuacje z czasów, gdy mieszkał „w starej kamienicy”¹⁰, zawierający wzmiankę o matce jako gwarancie bezpieczeństwa, nie musi dotyczyć Emmy Lesmanowej:

W tym to pokoju, wpośród zabaw zgiełku,
Pod matczynego ramienia opieką
Czułem się dobrze, jak lalka w pudełku...
(*Ze wspomnień dzieciństwa*)

Dotyczy jej natomiast niewątpliwie dwuwers: „Matka szła wcześniej w moglił knieje. Dziś mi, jak córka, w snach młodnieje” z wersji rękopiśmiennej publikowanego 1932 roku na łamach „Gazety Polskiej” wiersza z pt. *W smutku* (o incipicie *Bóg mnie opuścił – nie wiem, czemu*). Niewiele jednak – poza tym, że matka umarła przedwcześnie – z fragmentu da się wywnioskować, kontaminacja jej z młodą kobietą, którą zapamiętał lub wydawało mu się, że zapamiętał, a która zastygła w czasie nie podlegając jego upływowi, może wskazywać na sugerowane wyżej dość wczesne z nią rozdzielenie. Ciekawe, że dwuwers ten nie znalazł się także w pozbawionym już tytułu wariacie wiersza w wydanym cztery lata później *Napoju cienistym*, został wymieniony na fragment dotyczący siostry. Zważywszy na to, iż cały tekst dotyczy rodzajów śmierci osób bliskich

również to, iż Józefa Lesmana właśnie od roku 1879 nie ma już w wykazach ksiąg adresowych warszawskich.

⁸ Pisze o tym także M. L. Mazurowa, dz. cyt., s. 46.

⁹ M. L. Mazurowa (dz. cyt., s. 45–46) podkreśla, że jej ojciec nie lubił macochy, ale wspomina o jego wierszyku pisany w ósmym roku życia dla matki Dobrowolskiej mieszkającej pod Kijowem, gdzie przyszły poeta spędzał wakacje. Ponadto przytacza ustępy z oprawnej w skórę książki rachunkowej Dobrowolskiej, z których wynika, że jej znajomość z Lesmanami zaczęła się dość wcześnie, gdy dzieci były zupełnie małe.

¹⁰ W księdze adresowej Kijowa na rok 1888 („Адресь-календар киевской губернии на 1888 год”, Кіев 1888, s. 35) wskazany jest adres Lesmana. Wynika z niego, że Lesmanowie mieszkali przy ulicy Pańkowskiej 17.

Leśmianowi, wtórna eliminacja matki ma wydzźwięk symptomatyczny, tym bardziej że metafora wydaje się udana, sugestywna, a przesłanie psychologicznie głębokie i przede wszystkim poetyckie.

Józef Lesman, ojciec poety, zmarł nagle na serce „po krótkich cierpieniach”¹¹ – jak informował nekrolog w „Kurierze Warszawskim” – w dniu 15/28 grudnia 1912 roku około godziny 18 – jak czytamy w akcie zgonu¹². Miał sześćdziesiąt pięć lat. Był już emerytem, mieszkał wówczas ze swoją drugą żoną, Heleną i – jak się wydaje – córką Aleksandrą, przy ulicy Kopernika 11. Jak zgodnie piszą Mazurowa i Brzechwa, śmierć zaskoczyła go w aptece, dokąd wszedł – zapewne po pomoc – wracając do domu. Czy z poczty – jak pisała Mazurowa – czy od Sunderlandów z Nowego Świata – zgodnie z wersją Brzechwy – tego już się nie dowiemy. Szczególne okoliczności nagłego zgonu ojca poetyzuje Leśmian w wierszu **(Bóg mnie opuścił...): „Ojciec mój tak swą śmierć przeoczył, Że idąc do dom – w grób się stoczył”*. A więc wersja liryczna potwierdza memuarystyczne realia, Józef Lesman umarł nagle, poza kręgiem rodzinnym, bez sztafażu *ars moriendi*.

Kommemoratywna poezja Leśmiana dotyczy także rodzeństwa. „A brat mój tak się z bólem ścierał, Żem nasłuchiwał, gdy umierał...”, wyznaje Leśmian w tym samym liryku. Kazimierz, bliźniaczko podobny do poety umarł 15/28 marca 1907 roku¹³ w Lecznicy Chirurgiczno-Ginekologicznej (dra Tomasza Solmana przy al. Szucha 9, nr hip. 5278). Był chory na gruźlicę gardła. O dziesięć miesięcy młodszy od Bolesława, urodził się 30 listopada/12 grudnia 1877 r.¹⁴ W chwili śmierci nie miał nawet trzydziestu lat. Był „wychowankiem uniwersytetu kijowskiego”¹⁵. „Brat mglisty i niecały śni mi się w pośpiechu I głosu, którym mówił, przypomnieć nie mogę” (*Ubóstwo*), wyznaje poeta pełen winy, że wskutek zacierania się w pamięci zmysłowych śladów życia swojego brata, nie może go ocalić i skazuje na „śmierć wtórą”. Kazimierz (wraz z siostrą Aleksandrą) zostanie jeszcze przypomniany w wierszu *Za grobem*: „Szukam brata, który nie był szczęśliwy! Szukam siostry, co nie znała wesela!”. A więc brat i siostra poety, obciążeni dziedziczną gruźlicą, przyczyną ich przedwczesnych zgonów, pozostali w pamięci poety jako osoby nieszczęśliwe¹⁶. Ani Kazimierz,

¹¹ Nekrolog, „Kurier Warszawski” 1912, nr 360, s. 8.

¹² USC Warszawa/parafia rzymskokatolicka św. Krzyża [w:] APW, sygn. 158, akt nr 485 z roku 1912.

¹³ USC Warszawa/parafia rzymskokatolicka św. Aleksandra [w:] APW, sygn. 162, akt nr 227 z roku 1907, s. 39.

¹⁴ USC Warszawa/wyznanie mojżeszowe, cyrkuł VII [w:] APW, sygn. 72/200/113, akt nr 96 z roku 1878, s. 79. O ile Bolesław był jednoimienny i dopiero aktem chrztu otrzymał imię Stanisław, jego młodszy brat od początku miał dwa imiona, taki jest zapis w akcie urodzenia z 1878 r.

¹⁵ „Kurier Warszawski” 1907, nr 88, s. 3.

¹⁶ Myli się T. Cieślak (dz. cyt., s. 119), pisząc, że *Epilog* wieńczący cykl *Z księgi przeczytć* zwrócony jest do Kazimierza Lesmana. Taki wniosek wyprowadza interpretator z apostrofy: „Bracie, smutny mój bracie”, traktując dosłownie figurę metonimii. Nadinterpretację tę słusznie

ani Aleksandra nie założyli rodziny. Kazimierz był podobno narzeczonym kuzynki, Celiny Sunderlandówny, Aleksandra poświęciła się pielęgnowaniu sparaliżowanej (po udarze mózgu?) macochy¹⁷.

Kiedy umierał Kazimierz, Aleksandra miała dopiero dwadzieścia lat. Czyją córką była ta szczupła, delikatna i życzliwa wszystkim brązowooka Ola nazywana, jak pisze Mazurowa, „wielką Ukrainką”? W metryce jej urodzenia z roku 1888 znajdującej się w Kijowie napisano, że jej rodzicami byli Józef i Emma z Sunderlandów¹⁸. Podobnie i w akcie zgonu wystawionym w USC w Otwocku, gdzie umarła¹⁹. Tymczasem konteksty sytuacyjne mogą wskazywać, że jej matką była Helena z Dobrowolskich, którą – co ważne – Aleksandra Lesmanówna uwielbiała, zresztą z wzajemnością. Była, jak to wynika z aktu zgonu, urzędniczką kolejową, pracowała w Warszawie. Próżno by szukać w wierszach Leśmiana roześmianej, utalentowanej siostry, bo Aleksandra podobno pisała powieści albo opowiadania, a potem czytała je szwagierce, Zofii Leśmianowej²⁰, jest natomiast poetycka relacja dotycząca jej śmierci i okoliczności funeralnych. Aleksandra umarła latem, w poniedziałek, 20 czerwca 1921 r. o godzinie dwudziestej. Mazurowa podaje, że w „domu przyjaciół Grabowskich”²¹, zgon jednak zgłaszał Stanisław Górecki, handlowiec z Warszawy; możliwe jest zatem, że nazwisko zostało przez córkę poety przeinaczone. Inna wersja pochodzi z reminiscencji Brzechwy, który – jako świadek – twierdzi, że Aleksandra zmarła w sanatorium w Otwocku. Brzechwa wspomina także: „wraz z Bolesławem i kuzynką Celiną przewoziliśmy jej zwłoki wagonem towarowym”²². Krótki passus z liryku *Ubóstwo*: „Już nie umiem zobaczyć siostry mej uśmiechu – I tego, jak konając, padła na podłogę...”, może świadczyć, że Leśmian był obecny przy śmierci siostry, wiemy skądinąd, że na urlopie w związku zapewne z jej chorobą przebywał od 13 czerwca. Najbogatszy jednak w szczegóły jest liryk *Do siostry*, oddał w nim Leśmian i okoliczności po śmierci Aleksandry, i własne, silne emocje, wiodące go do metafizycznej ucieczki przed lękiem. Jest tu obsesyjna obawa o los chorej oraz wywołane jej śmiercią przerażenie Nieznanym.

Jest więc w wierszu ubieranie Aleksandry („A właśnie ja – twój brat – Suknię Tobie sprawiłem za dużą i tanią, Suknię – na tamten świat!”), jest transportowanie ciała:

podważa A. Czabanowska-Wróbel (recenzja: *Twórczość Bolesława Leśmiana; Poezje Bolesława Leśmiana – interpretacje*, „Pamiętnik Literacki” 2002, nr 1, s. 189), sugerując rodzaj leśmianowskiego „staffizmu”.

¹⁷ M. L. Mazurowa (dz. cyt., s. 46) podaje, że umarła na raka.

¹⁸ Метрическая книга Киевского приходского римо-католического костела за 1888 год, Фонд 1268 Опись 1 Дело 34, Стр. 56об–57.

¹⁹ USC Otwock, akt nr 59 z roku 1921.

²⁰ L. M. Mazurowa, dz. cyt., s. 47.

²¹ Tamże.

²² J. Brzechwa, dz. cyt., s. 82.

Trumna twoja spoczęła w ciężarowym wozie,
 Pamiętam nudny wóz.
 [...]

 Czekałem, aż wóz ruszy, by wlec Cię do miasta...
 W skwar słońca skrzypnął wóz.
 Drgnęła trumna, a była godzina dwunasta.
 Żelazny zagrzmiął kłus!...

I sam nagle w tym słońcu musiałem pozostać.
 Patrzyłem szynom w ślad...
 Świat się zmniejszył na zawsze o twą drobną postać,
 I zmałał cały świat!

jest całonocne czuwanie przy zwłokach: „Noc, przy zmarłych spędzona nazywa się – pusta! Brak tego, o kim łkasz...”. Transgresje poetyckie nie zacierają więc realiów wydobytych z dokumentów albo tych, o których mówią świadkowie.

W autobiograficznym, po wielokroć już cytowanym wierszu o incipicie *Bóg mnie opuścił* oraz w przywołanym wyżej *Do siostry* pojawiają się sygnały, że Aleksandra Lesmanówna umierała w nędzy, o czym świadczy lejtmotyw głodu: „Siostra umarła z łez i z głodu”,

Tak się lękam, że jesteś wciąż głodna i chora,
 Że złą otrzymam wieść –
 I że przyjdiesz z za grobu któregoś wieczora
 I szepiesz: „Daj mi jeść!”.

Źródła jednak na ten temat milczą. Trudno też jednoznacznie ustalić, czy w 1921 roku Aleksandra mieszkała w Warszawie sama, czy jeszcze z obłożnie chorą macochą. Jacek Trznadel pisze, że „zmarła prawie na pewno po śmierci macochy”²³, ale kwerenda w metrykach kościoła św. Krzyża (właściwej dla miejsca zamieszkania Heleny Lesmanowej) oraz parafii pobliskich z lat 1912–1920 nie dała żadnych rezultatów; oczywiście, nie musi to świadczyć o tym, że Lesmanowa zmarła po roku 1921, mogły przecież, obie z Aleksandrą, przeprowadzić się po śmierci Józefa Lesmana do innego mieszkania. Lesmanowa mogła umrzeć w szpitalu, może nawet nie w Warszawie. Także Mazurkowa wspomina, że w chwili śmierci Lesmanówny, „dziadkowie [...] od dawna nie żyli”²⁴.

I jeszcze na marginesie pewien kuriozalny *appendix* wspomnieniowy pióra córki poety, w którym czytamy:

²³ J. Trznadel, *Kalendarium Leśmianowskie. Życie i twórczość w układzie chronologicznym*, Warszawa 2016, s. 160.

²⁴ M. L. Mazurkowa, dz. cyt., s. 47.

Nad biurkiem ojca wisiła fotografia młodszego braciszka mojego ojca, zmarłego w Kijowie. Robiła wrażenie obrazu. Barwna. Pokryta grubą warstwą farby olejnej, oprawna w szerokie, połacane ramy. Mały, ciemnowłosy chłopczyk, uczesany na pazia, śpi w zbożu zmorzony snem wiecznym. Obok niego porzucony słomkowy kapelusz. Nieludzki wysiłek mózgu spowodował szybką śmierć. Miał cztery lata. Mówił wierszem. Nie używał prozy. Był nad wiek rozwinięty. Kiedy umierał, ojciec też był od niego niewiele starszy. Ojciec bardzo rozpaczał. Wiedział, że malutki poeta odchodzi na zawsze.²⁵

Bardzo trudno na podstawie tego niewielkiego fragmentu dać wiarę lub zanegować post-pamięć córki Leśmiana zaznaczającej obecność jeszcze jednego, nieznanego nawet z imienia rzekomego brata poety, ale niektóre sformułowania budzą niepokój i rodzą powątpiewanie co do wiarygodności przekazu. Z opisu wynika, że nie była to fotografia, ale portret, na dodatek utrwalający śmierć tego dziecka – w zbożu. Kto robiłby dziecku stylizowaną fotografię *post-mortem*? Czy nie był to może jeden z obrazów olejnych Celine Sunderlandówny? Czy przedstawiał postać autentyczną? Opowieść Mazurowej o niezwykłych poetyckich uzdolnieniach i wyobraźni chłopca brzmi jak klisza Urszuli Kochanowskiej, o której zresztą kilka stron wcześniej pamiętnikarka pisze: [Ojciec] cierpiał z Kochanowskim utratę Urszuli²⁶. Niektórzy badacze, cytując powyższy wyimek, bezceremonialnie pomijają szczegóły sugerujące nie fotografię, ale obraz, a nawet na podstawie tych wyznań diagnozują przyczynę zgonu domniemanego brata: zapalenie opon mózgowych, całkowicie, bez zastanowienia zawierając Mazurowej i jej uroczej, ale niespójnej i mitotwórczej narracji, zresztą nie tylko w tym passusie. Dopóki nie odnajdzie się aktu urodzenia i zgonu w kijowskich metrykach wyznań niechrześcijańskich, trudno mieć pewność co do faktycznego istnienia chłopca, a nie fantazmatu (sobowótrowego?) Leśmiana lub nawet jego córki! Nikt poza nią bowiem nie wspomina w memuarach postaci tajemniczego braciszka, jego śladów nie ma także w poezji autora *Napoju cienistego*.

Komparacja faktografii wspartej wspomnieniami świadków lub osób postronnych oraz „świadectw lirycznych” pokazuje, że poeta nie wajuje zmyśleniem tego, co wydarzone. Portretowanie najbliższych to zabieg puentylistyczny skoncentrowany na momentach granicznych, przede wszystkim odchodzeniu, wywołującym w poecie żal podwójny: ból straty i poczucie winy za niedołęstwo własnej pamięci. W rozpamiętywaniu śmierci ukochanych osób kryje się masochistyczna tortura świadomości absolutnego przemijania. Unicestwiający gest pamięci rodzi bolesną dla wspominającego poety konstatację o nicości jako ostatecznym kresie wszystkiego. Potwierdzeniem nieistnienia obiektywnego jest

²⁵ Tamże, s. 46.

²⁶ M. L. Mazurowa, s. 33. Dziś syndrom taki nazywa się Zespołem Wiliamsa i jest to rzadka choroba genetyczna polegająca na m.in. określonej budowie czaszki oraz tzw. „mowie kockajlowej” urozmaiconej nadzwyczaj bogatym słownictwem.

niemożność spotkania się nawet w zaświatach; wiara w życie pozagrobowe okazuje się iluzją:

Cienie, cienie! Darmo w mroku was gonię!
 Pustkę tylko chwytam dłońmi obiema...
 Więc nie wszyscy tu się znajdą po zgonie?
 Więc są tacy, których nie ma, bo nie ma?
 (Za grobem)

Odkrycie tego straszliwego braku, ontologicznej pustki wyrażone w pytaniach retorycznych dowodzi przerażenia poety opozycją pragnienia, by być trwał, a jego przeczuwalną nieobecnością w jakiegokolwiek postaci. Jest to typowy dla Leśmiana – na co zwracano już wielokrotnie uwagę – *horror vacui*²⁷, z jednoczesnym imperatywem zgłębiania od „ontologicznego zera”. Rozpaczliwe próby wskrzeszania umarłych kończą się fiaskiem:

Widzę was na tle nieba, niby znaki wodne,
 Takie inne, znikliwe, z przeszłością niezgodne,
 Jakbym nigdy was nie miał – jakby was nie było!
 Nic nie było! Nic nie ma! Miłowałem zmyry!
 Czcilem próżnie!
 (Ubóstwo)

Reminiscencje Leśmianowskie wiodą zatem do porażki, bo pamięć odmawia posłuszeństwa, wyklucza przez zatarcie tych, których nie wolno było poecie zapomnieć, spycha ich w nicłość, w niebyt. Nic nie ocaliło umarłych: ani wspólne doświadczenia, ani miłość, ani przywiązanie. Słowo okazuje się bezsilne, nazywa tylko częściowo, połowicznie, chwytając najtragiczniejszy moment przerwanych życiorysów. Matka, ojciec, siostra i brat są więc w poezji Leśmiana przede wszystkim figurami ułomności *homo reminiscens*, dowodem na rzucone nań przekleństwo Mnemozyne.

²⁷ M.in. T. Karpowicz, *Poezja niemożliwa*, Wrocław 1975, s. 210; M. Podraza-Kwiatkowska, *Somnambulicy, dekadenci, herosi*, Kraków 1985, s. 60.

Dorota Samborska-Kukuć

POETIC MARKS OF PRESENCE: BOLESŁAW LEŚMIAN'S RELATIVES
IN HIS WORK AND TRANSFORMATIONS

Summary

The discovery of some hitherto unknown documents relating to Bolesław Leśmian's family has made it possible to re-read his autobiographical poems as responses to circumstances and events from the poet's real life. An analysis of his poems in the light of the information supplied by the newly-discovered source shows that they provide a thoroughly accurate record of events as they happened, especially deaths. Not only do the deaths of his mother, father and his siblings hurt him deeply and foreshadow the end of his own life, but also make him feel guilty for not being able to remember them properly: as his memory fails him, they are condemned to a 'second death'.

Słowa kluczowe: Bolesław Leśmian, biografia, wiersze biograficzne.

Key words: Polish literature of the early 20th century – autobiographical poetry – Bolesław Leśmian (1878–1937).